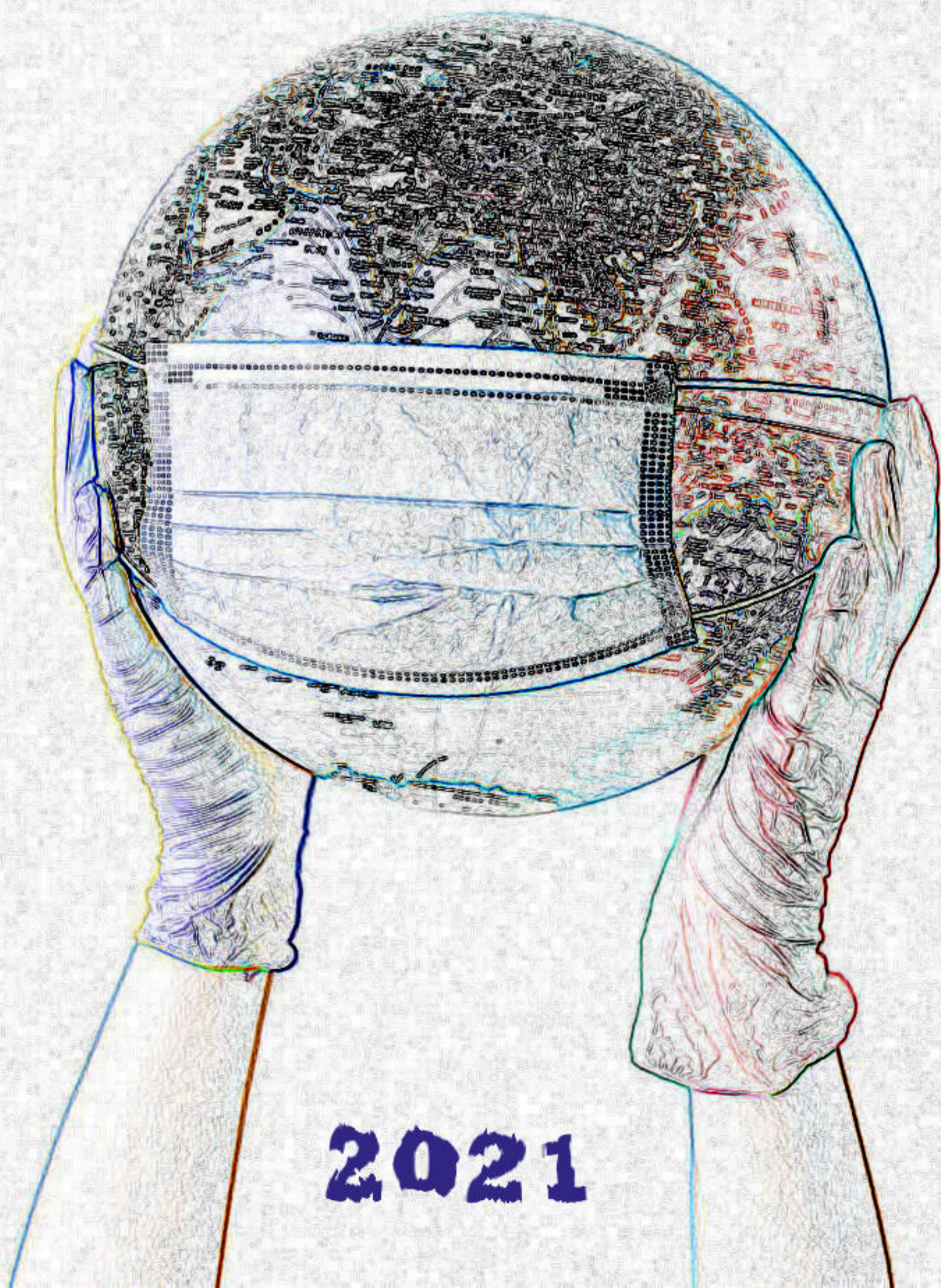


HERMES

GAZETKA ZESPOŁU SZKÓŁ EKONOMICZNYCH W NOWYM SĄCZU



W numerze m.in.

- wywiad
- ludzie z pasją
- ciekawe książki
- seriale warte obejrzenia
- w poszukiwaniu siebie
- English Corner

Życzymy miłej lektury!

Redakcja

Nasza redakcja:

Agnieszka Pawlak kl. IV g
Karolina Jurczak kl. 2t
Hubert Gierszewski kl. IV g
Wiktoria Kawalec kl. 2tn
Aleksandra Sroka kl. 2tn
Ewelina Kosakowska kl. 2tn
Kinga Kapturkiewicz kl. 2t
Oskar Szczepanik kl 2t

Opiekunowie: Elżbieta Jabłońska- Bołoz, Maria Łukaszczyk, Danuta Nowak

Od redakcji

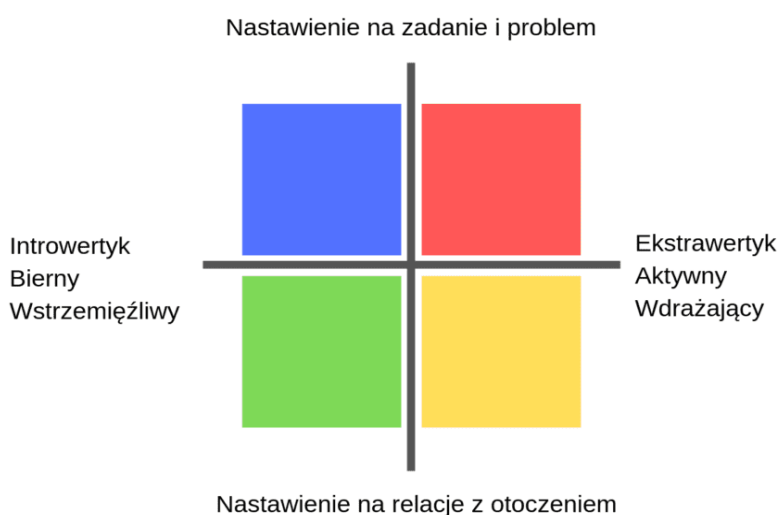
Ostatni numer wydawaliśmy na początku pandemii. Wydawało się wtedy wszystkim, że ten dziwny czas szybko się skończy i wróci normalność. Tymczasem już od roku tkwimy w trudnej dla wszystkich sytuacji i nie mamy pojęcia, kiedy się to skończy. Brakuje nam szkoły, spotkań z innymi ludźmi, normalnych sytuacji, które kiedyś były czyś oczywistym. Niby ze sobą rozmawiamy, ale nawet najlepsze łącze internetowe nie zastąpi bezpośredniego kontaktu. Nie mamy jednak wyjścia i musimy przetrwać ten czas, mając nadzieję, że normalność wróci. Dlatego warto coś ciekawego poczytać, obejrzeć interesujący film, serial, rekomendacje znajdziecie u nas. I cieszymy się śniegiem, zimą, która zawitała do nas w pełni.



A jaki kolor ma Twój charakter ?

Pewnie z biegiem lat zauważyłeś, że nie zawsze udaje ci się ze wszystkimi dogadać. Na Twojej drodze spotykasz (i zapewne będziesz spotykał) ludzi, którzy Cię irytują, złością, czy denerwują, czyli takich, z którymi nie możesz znaleźć wspólnego języka. Naturalnie jest to normalna sprawa, każdy człowiek jest inny, ma inny charakter i właśnie stąd wynikają te nieporozumienia.

Ogólnie rzecz biorąc wyróżnia się 4 typy (kolory) charakterów: Niebieski, Czerwony, Zielony i Żółty.



Domyślam się, że niektórzy z Was mogli nie słyszeć o tym podziale. Dlatego spróbuję przybliżyć poszczególne charaktery, a może uda się Wam znaleźć wśród nich swój?

1) Niebieski, tzw ANALITYCZNY

Taka osoba między innymi: wkłada najwięcej wysiłku w organizację, nie jest zainteresowana relacjami z otoczeniem, jest skoncentrowana na przeszłości i unika zaangażowania. Niebieski z natury będzie dociekliwy, systematyczny, dokładny, ostrożny, obiektywny, zorganizowany. Poznasz Go na przykład po tym, że w rozmowie z Tobą będzie patrzeć prosto w oczy. Zazwyczaj ich mowa ciała będzie ograniczona, nie będą gestykulować i najchętniej będą trzymać innych na dystans.

2) Czerwony, tzw DOMINUJĄCY

Typ charakteru, który szybko reaguje, wkłada najwięcej wysiłku w uzyskanie kontroli, jest skoncentrowany na teraźniejszości, od razu przechodzi do działania i unika braku aktywności. Zazwyczaj jest: pełen zapału, ambitny, zdecydowany, pełen życia, bezpośredni, lubi rywalizację.

Możesz Go poznać po tym, że witając się z Tobą mocno uściśnie dłoń. Poza tym wykonują władcze gesty, często pochylają się do przodu i zachowują dystans.

3) Zielony, tzw STABILNY

To ktoś kto: spokojnie reaguje, wkłada najwięcej wysiłku w nawiązywanie kontaktu, odrzuca zmiany i unika konfliktów. Zielony jest zazwyczaj: cierpliwy, godny zaufania, miły, opanowany, umie słuchać i jest pełen inicjatywy. Charakterystyczne w zachowaniu zielonych jest to, że są wyluzowani, nie boją się bliskości, działają metodycznie, nawiązują przyjazny kontakt wzrokowy i są doskonali w drobnych gestach.

4) Żółty, tzw INSPIRUJĄCY

To ludzie którzy: szybko reagują, odrzucają rutynę, działają impulsywnie, unikają izolacji i są skoncentrowani na przyszłości. Bywają towarzyscy, przekonujący, otwarci, empatyczni, spontaniczni i twórczy. Możesz ich poznać po tym, że nie boją się dotykać innych, są wyluzowani, ekspresyjnie gestykują i lubią bliskość

Oczywiście jest jeszcze wiele innych cech i zachowań, które charakteryzują poszczególne typy charakteru. Jest to temat bardzo obszerny i wbrew pozorom ciekawy. Zachęcam do poszukania więcej informacji na ten temat, z których jeszcze będziecie mogli dowiedzieć się w jaki sposób „dogadać się z innymi kolorami”. Myślę, że to całkiem przydatna umiejętność. Dajcie koniecznie znać, czy któryś z wymienionych typów charakteru określa Was!

PS. Naturalnie jest możliwa większa ilość kombinacji, nie koniecznie przynależy się tylko do jednej konkretnej grupy.

Agnieszka Pawlak kl. IV g

Źródło: „Otoczeni przez idiotów” Thomas Erikson

Miłość

Walentynki to taki szczególny dzień w roku, kiedy to pary celebrować swój związek. Nie ważne co na ten dzień zorganizujesz i tak będzie dobrze, grunt żebyś tylko nie zapomniał/a. Oczywiście podkreślę, że dotyczy to się obu stron, nie tylko mężczyzn, jak zwykle się utrzymywało.

Kiedy już 14 luty dobiegnie końca i emocje z nim związane opadną, fajnie by było, nie tylko w ten jeden dzień umieć okazywać miłość drugiej osobie, prawda? I już nie mówię tutaj tylko o związkach; mam na myśli miłość do mamy, taty, znajomych czy przyjaciół. Wiem, że prawdopodobnie mało kto się nad tym zastawiał, w jaki sposób okazuje miłość innym i jak ta osoba to odbiera ale proponuje się temu przyjrzeć.

Jak się okazuje nie ma jednego uniwersalnego języka miłości. Każdy z nas ma inne potrzeby, w innych sytuacjach czuję się kochany, doceniany.

Oto 5 języków miłości według Gare'go Chapmana:

1) wyrażenia afirmatywne

Osoba posługująca się tym językiem ceni sobie dobre słowo, pochwałę czy komplementy. Ktoś kogo językiem miłości są właśnie wyrażenia afirmatywne, będzie automatycznie podbudowany, doceniony, kochany gdy będziesz kierował w jego stronę dobre słowo co jakiś czas, a może nawet i codziennie :)

2) podarunki

Od razu prostując, nie jest tutaj mowa o drogich, wyszukanych prezentach. Ktoś kto utożsamia się właśnie z tym językiem miłości, docenia każdy drobiazg otrzymany od kogoś innego. Żebyście nie zrozumieli mnie źle; chodzi tutaj chociażby o zerwanie świeżego kwiatka, przywiezienie muszli z nad morza, cokolwiek co pokaże, że dana osoba jest dla Was ważna.

3) drobne przysługi

Ten język miłości jest dość specyficzny. Chodzi w nim o to, że osoba, która właśnie w tym języku czuję się najlepiej, będzie czuć się kochana wtedy, gdy chociażby pomożesz jej pograbić liście, donieść zakupy do domu albo wytłumaczysz jej jakiś temat ze szkoły,

z którym ma problem. Drobne przysługi, które Ciebie nie kosztują dużo, a na pewno sprawią, że druga strona poczuje się bardziej kochana.

4) dobry czas

Pewnie niektórzy z Was są w siódmym niebie, gdy mają możliwość spędzenia chociaż chwili z kimś kogo darzą uczuciem: mama, tata, babcia, koleżanka, chłopak. Nie musicie nawet ze sobą rozmawiać, możecie poczytać książkę lub oglądnąć film. Osoba kierująca się dobrym czasem będzie czuć się przez Ciebie kochana wtedy, gdy poświęcisz jej chwilę i spędzisz z nią trochę swojego czasu.

5) dotyk

Jeżeli żadne z wcześniejszych języków miłości nie opisuje Ciebie, oznacza to, że prawdopodobnie Twoim językiem miłości jest dotyk. Czujesz się najlepiej kiedy, na przykład przytulasz się z osobą, która jest dla Ciebie ważna i co najważniejsze ona ten uścisk odwzajemnia. Dotyk w ramię, czy trzymanie się za ręce sprawi, że druga osoba poczuje się przez Ciebie jeszcze bardziej kochana.

To już wszystkie 5 języków miłości według Chapmana. Mam nadzieję, że wśród nich odnajdziecie ten (lub te!), który Was charakteryzuje, tzn w którym czujecie się najbardziej kochani. Liczę na to, że dzięki temu będziecie umieli lepiej okazywać miłość osobom, na którym Wam zależy.

Agnieszka Pawlak kl. IV g

Źródło: „5 języków miłości dla singli” Gary Chapman

Ciekawe seriale...

"Gambit królowej"

Poleca Aga Pawlak z IVg

Trudny czas, z którym mierzymy się już od jakiegoś czasu, na pewno daje się niektórym we znaki. Nauka zdalna, zamknięte restauracje, kina, jak i inne miejscówki godne naszego zainteresowania sprawiają, że musimy szukać rozrywki w internecie.

Na nasze szczęście żyjemy w czasach, w których mamy nieograniczony dostęp do internetu, gdzie możemy znaleźć szeroką gamę filmów i seriali, które przypadną nam do gustu. Pomiedzy lekcjami, a lepieniem bałwana możemy sięgnąć po różnorodne produkcje, które proponują nam platformy takie jak Netflix, czy HBO GO.

Ostatnio, szukając dla siebie nowego serialu, który nie będzie zbyt długi, i który sprawi, że nie będę musiała siedzieć stale skupiona, wpatrując się w ekran, natrafiłam na "Gambit królowej".

Musicie przyznać, że tytuł, choć intrygujący i wpadający w ucho jest dla nas zagadką (chyba, że jesteście w temacie ;)). *¹"Samo słowo **gambit** oznacza otwarcie szachowe, w którym gracz poświęca jedną lub kilka bierok, w zamian za uzyskanie lepszej pozycji". Ta krótka definicja nakierowała nas na temat przewodni serialu, czyli szachy. Jego głównym wątkiem są losy pewnej dziewczyny- Beth, która trafiając do sierocińca po stracie rodziców, odkrywa swój talent szachowy.

Serial składa się z 7 odcinków, trwających po 50 minut, w których poznajemy bliżej postać Beth, jej historię, która ma miejsce w latach 50 XX wieku. Wątki, które są poruszane w serialu to m. in uzależnienie, dojrzewanie, trud rodzicielstwa, dojrzałości czy pierwsze miłości. Bohaterka musiała mierzyć się z różnymi problemami, w wielu momentach była zostawiona sama sobie. Jej walka z własnymi demonami pokazuje, że da się zmienić swoje życie i wygrać z uzależnieniem. Pasja, jaką stała się dla bohaterki gra w szachy i genialny, analityczny umysł, sprawiają, że losy Beth wydają się niezwykle interesujące. W tle można również zauważyć specyfikę tamtych czasów, mentalność, traktowanie kobiet, stroje, co dodaje serialowi jeszcze więcej wartości.

Z całą pewnością nie będzie to serial dla każdego, więc jeśli lubicie bardziej ekstremalne wrażenia, raczej sięgnijcie po coś innego.

Produkcja oparta jest na podstawie książki Waltera Tevisa "Gambit królowej". Główną rolę w serialu gra fenomenalna Anya Taylor-Joy, która wciela się w postać Beth Harmon. Aktorkę możecie kojarzyć z takich produkcji jak "Peaky Blinders", "Glass", czy "Split". Ważną postacią, która odgrywa istotną rolę w życiu Beth, jest Benny Watts, którego gra Thomas Brodie-Sangster. Jego natomiast możecie spotkać w produkcjach takich jak: "Więzień Labiryntu", "Gra o tron" oraz "To właśnie miłość".

Genialna obsada, przepiękna sceneria i kostiumy nadają serialowi niezapomniany klimat. Jest to świetna rozrywka na dwa (albo i jeden) zimowe wieczory. Miłego oglądania :)

[1https://www.radiozet.pl/Co-gdzie-kiedy-jak/Gambit-krolowej-co-to-znaczy-i-dlaczego-serial-Netflix-ma-taki-tytul](https://www.radiozet.pl/Co-gdzie-kiedy-jak/Gambit-krolowej-co-to-znaczy-i-dlaczego-serial-Netflix-ma-taki-tytul)



Książkowe rekomendacje ...

Życie kontrolowane czyli o *Suknia ślubna* Pierre'a Lemaitre'a

O Lemaitre słyhać było dużo w 2013 roku przy okazji wygranej jego książek w dwóch prestiżowych konkursach literackich. Na *Suknię ślubną* natknęłam się kiedyś w Matrasie, opis wydał mi się dość intrygujący i nie myliłam się, bo książka szybko mnie wciągnęła. Bohaterką jest mieszkająca z mężem w Paryżu Sophie. Jest młoda, piękna, ma ciekawą pracę, udany związek i piękne mieszkanie. Stopniowo jednak zaczyna popadać w obłąd. Zapomina, gdzie położyła rzeczy, zaparkowała samochód, wystąpiła nie te zdjęcia i dokumenty, które zamierzała itd. Gdy odkrywa własne coraz liczniejsze i dziwniejsze pomyłki jest przerażona. Autor bardzo umiejętnie odtwarza stan jej umysłu, gonitwę myśli, popadanie w skrajne stany emocjonalne i determinację w walce o odkrycie prawdy. I druga kwestia, która została przez Lemaitre'a oddana w ciekawy sposób to umysł świra, maniaka, który skrupulatnie realizuje plan stworzony w chorym umyśle. Zawsze zadziwiały mnie medialne doniesienia, np o stalkerach, którzy nie wiadomo jakimi sposobami dowiadują się o każdym szczególe życia swojej ofiary. I jest to zjawisko coraz bardziej powszechne. W *Sukni ślubnej* mamy nie tylko odtworzenie działań chorego umysłu, jego myśli, ale próbę wniknięcia w motywację czynów, ocenę tego, w jaki sposób relacje rodzinne wpłynęły na ukształtowanie jego charakteru czy wyborów życiowych. Znakomity jest finał utworu będący swojego rodzaju kłamrą łączącą różne wątki i fakty.

Gatunkowo książka to thriller i bywa niepokojąca, zważywszy na fakt, że niestety psychopaci nie są tylko wymysłem literackim, tylko istnieją naprawdę.

Moja pasja...

Harcerstwo to wspaniała przygoda – opowiada Karolina Jurczak z kl.2t

Nazywam się Karolina Jurczak, chodzę do klasy 2T. Jestem członkinią Związku Harcerstwa Polskiego od 2013r. Dołączyłam dzięki mamie jednego z ówczesnych kolegów z klasy, która zakładała wtedy nową gromadę zuchową niedaleko mojego miejsca zamieszkania. Od początku czułam, że czeka mnie wspaniała przygoda i ogrom nowych ludzi.

Głównym celem ZHP jest wychowanie młodego człowieka, czyli wspieranie go we wszechstronnym rozwoju i kształtowanie jego charakteru poprzez stawianie wyzwań. Oznacza to, że bycie harcerzem to nie tylko obozy i układanie ognisk, to systematyczna praca nad sobą, dostosowana do nas samych. Tutaj to my ustalamy, co będzie dla nas wyzwaniem. Harcerstwo to też poznawanie nowych ludzi i ich doświadczeń (często interesujących ludzi i doświadczeń). Dobrze jest uczyć się na błędach, a najlepiej cudzych. Poznając harcerzy z całego województwa, wymieniamy się nawzajem swoimi doświadczeniami, nie tylko harcerskimi, ale też z typowo codziennych sytuacji. Kiedy jest się członkiem drużyny z czasem na pewno poprawi się własne umiejętności organizacyjne, czasem trzeba zorganizować jakąś zbiórkę czy wyjazd drużynowy. Podczas spotkań dyskutujemy, uczymy się nowych rzeczy, dzielimy się nawzajem wiedzą, planujemy ciekawe przedsięwzięcia czy obchodzimy święta zarówno narodowe, jak i nasze, drużynowe.

Aktualnie jestem w I Nowosądeckiej Drużynie Wędrowniczej Czarna Jedyńka im. Stefana Czarnieckiego (która istnieje od 1911r. i liczy 27 osób). Oprócz tego wszystkiego opisanego wyżej, dzięki harcerstwu nauczyłam się pracować z różnymi ludźmi oraz grupami wiekowymi, zwiedziłam masę pięknych miejsc, zdobyłam wiele szczytów polskich pasm. Wyzbyłam się strachu przed podróżowaniem. Nauczyłam się grać na gitarze i pianinie. Dostałam wiele cennych rad, ale przede wszystkim zdobyłam przydatne znajomości i przyjaciół na całe życie.

Ekipa z corocznej imprezy o zasięgu ogólnopolskim, organizowanej przez moją drużynę



Moja przygoda z narciarstwem...

Hubert Gierszewski kl. IVg

Moją przygodę z narciarstwem rozpocząłem, mając 6 lat. Pierwsze ślizgi stawiałem wraz z tatą na drodze koło domu, gdy jeszcze nie była odśnieżana. Była to nauka podstawowych kroków takich jak: hamowanie (tak zwanym pługiem), skręcanie oraz utrzymywanie równowagi. Orczyka nie było, dlatego przy pomocy kijków wyciągał mnie tata. Obok domu na górze każdego roku powstawały skocznie, gdzie wraz z wujkiem oraz kuzynkami skakaliśmy. Śniegu zawsze było dużo, dlatego hamowanie było już bez nart, ponieważ następowało ich samoistne wypięcie się w głębokim śniegu. Jednak nikt nie przejmował się tym faktem, liczyło się, aby wykonać jak najwięcej skoków. Następnie zacząłem jazdę na lokalnych stacjach narciarskich. Najpierw na niedziałającym już wyciągu w Powroźniku, gdzie już mogłem samodzielnie jeździć oraz nabierać doświadczenia w jeździe. Następnie na stacji narciarskiej Tylicz Ski, którą najbardziej polubiłem ze względu na różnorodność tras oraz ich poziom trudności. Na niej poznawałem różne techniki, style jazdy oraz nabrałem dużo doświadczenia. Często z tatą oraz dwoma wujkami ścigaliśmy się, aby zjechać jak najwięcej razy, przy ich pomocy i nauce nie porzuciłem tego sportu, gdy miałem chwile wątplenia, czy aby na pewno jest on dla mnie. W styczniu 2020 roku ukończyłem kurs instruktora narciarskiego w Centrum Metodycznym Narciarstwa Zjazdowego prowadzonego przez Tomasza Mazurka. To on był moim pierwszym prawdziwym instruktorem, który pokazał mi jak wiele błędów popełniam w jeździe. Często nas nagrywał, abyśmy mogli potem przeanalizować i skorygować nasze błędy na stoku. Dzięki niemu wiele z nich pozbyłem się, a nad resztą cały czas pracuję, aby być coraz lepszym sportowcem.

Czy to drogie hobby? Tak, ale warte swojej ceny. Jednak piękne, mroźne poranki przy wschodzącym słońcu na świeżo wyratrakowanym stoku rekompensują wszelkie niedogodności

Co nam będzie potrzebne? Jeśli zaczynamy swoją przygodę z narciarstwem, warto na początek wypożyczyć sprzęt, będzie to dla nas mniejszy koszt niż kupno całego zestawu. Do tego poprzez wypożyczenie kilku par nart i butów możemy przetestować każde z nich i wybrać najlepsze dla nas. Wypożyczalnie sprzedają, także sprzęt, dlatego możemy odkupić na początek naszej przygody z narciarstwem, a później, z czasem zakupić lepszy. Nie poleca się używania kijków na początek, gdyż łatwiej jest się nam bez nich nauczyć, ale z czasem warto wprowadzić je do używania. Oprócz podparcia dają nam większą równowagę podczas jazdy.

Jak się ubrać?

Jeśli chodzi o ubiór to kask oraz rękawiczki są dla mnie najważniejszymi rzeczami chroniącymi nas przed poważnym skutkami szybkiej jazdy zakończonej upadkiem, bądź zderzeniem z inną osobą na stoku. Co do rękawiczek według mnie warto zaopatrzyć się w

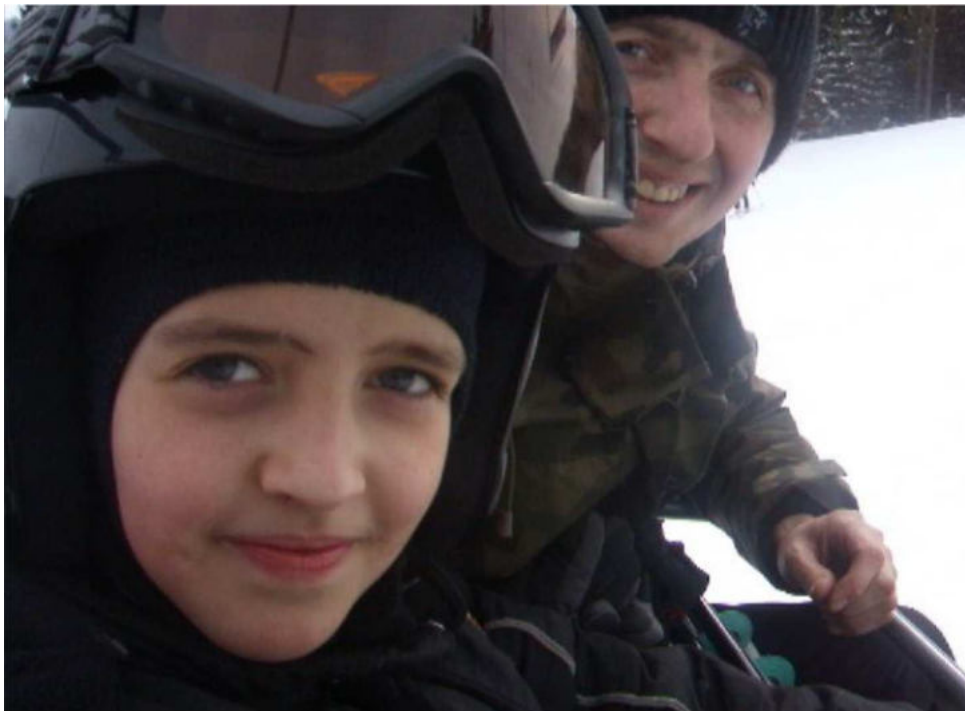
lepszej jakości, nie wełniane, aby można było naciągnąć na rękaw kurtki, ochroni to przed wpadającym śniegiem, a także nasze żyły. Ostra krawędź narty jest w stanie wyrządzić nam poważną krzywdę, dlatego pamiętajmy, że szkoda marnować urlop na wizytę w szpitalu. Warto zaopatrzyć się także w dobre spodnie narciarskie i kurtkę, minusowe temperatury odstraszą wielu z stoku. Odradzam jazdy w jeansach, gdyż dla krawędzi narty to również nie będzie problem, aby potem zostawić nam nieciekawe wspomnienia. Powinniśmy pamiętać o tych rzeczach, gdyż nie tylko poprawiają nasz komfort jazdy, ale także bezpieczeństwo na stoku.

Dlaczego warto wziąć instruktora na początek nauki?

Oprócz samych umiejętności jazdy, jaką nasi uczniowie nabywają, ważnym elementem, na który kładziemy nacisk, jest postawa, jaką przybiera się podczas jazdy. Dzięki temu jest łatwiej opanować dany styl oraz technikę jazdy. Wiele osób jest samoukami takimi jak ja, dlatego ciężko jest pozbyć się starych nawyków, które przeszkadzają w lepszej i płynnej jeździe.

Zawód instruktor narciarski

Jeśli lubisz jazdę na nartach, będzie to dla ciebie połączenie przyjemnego z pożytecznym. Oprócz dorobienia sobie, poznasz wiele nowych ciekawych osób, nabierzesz większego doświadczenia, a do tego w CV będziesz miał czym się pochwalić. Dlaczego by nie spróbować?



W poszukiwaniu siebie...

Czym jest dla mnie wolontariat? – opowiada Kinga Kapturkiewicz z klasy II t

Czym dla mnie jest wolontariat? - Z pewnością formą spędzania wolnego czasu. Pomimo częstego narzekania na jego brak, są też chwile, kiedy jest go po prostu za dużo. Jest to okazja do wyrwania się z rutyny i jednocześnie wprowadzenia do innej - ciekawszej, nieprzewidywalnej.

Dla każdego istotą wolontariatu jest coś innego, przez jego wielowymiarowość. Można nawet powiedzieć, że jest „stażem życia”, prowadzi nas przez wiele dyscyplin, które tak samo jak wolontariat wybierany zupełnie dobrowolnie i według naszych upodobań.

Warto zwrócić uwagę na fakt, że kiedy coś jest nam narzucane, będzie przyjęte z mniejszym entuzjazmem niż to, co sami wybierzemy, bez niczyjej presji. To wiąże się też z braniem odpowiedzialności za własne decyzje, czyli coś tak bardzo powszechnego.

Ja na każdym kroku lubię angażować się w coś dodatkowo, czuję niedosyt podstawowych czynności, potrzebuję czegoś więcej. Właśnie podczas każdego pojedynczego wolontariatu mogę te potrzeby zaspokoić. To jakby zatrudnić się w pracy, tylko jest to łatwiej osiągnąć. Z reguły ludzie nie sięgają po tę opcję, ponieważ rzekomo nie przynosi im to żadnych korzyści. Celowo użyłam słowa rzekomo, gdyż w tym wypadku korzyści często kryją się w braku zarobku materialnego. Natomiast wolontariat daje coś więcej i jest głównie dla tych, którzy potrafią docenić to, czego dotknąć nie można, ale ma większy wpływ na naszą samorealizację. To jest na pewno poznanie nowych osób i mam tu na myśli nie tylko innych wolontariuszy, lecz również osoby, którym niesiemy pomoc. Jest to również okazja do zdobycia nowych umiejętności i wiedzy, która będzie bardzo praktyczna, ponieważ wolontariat jest czymś żywym i ciągle działającym. Musi nadążać za codziennością, gdyż właśnie z nią jest spokrewniony, tam jest potrzebny.

Ja miałam okazję prowadzić korepetycje dla młodszych dzieci z MOPSu. Przyznam, że było kilka sytuacji, kiedy dziecko nie przychodziło i ja siedziałam godzinę, czekając bezradnie w miejscu, ale takie są realia. Za to było to miłe uczucie tak wrócić do czegoś, co kiedyś dla mnie samej było trudne i przekazać na własny sposób temu dziecku, jak może sobie z tym poradzić.

Gdzieś w okolicach lata 2019 roku miałam okazję sprawdzić się w innej gałęzi wolontariatu. W Nowym Sączu było organizowane wydarzenie ogólnopolskie i razem z przyjaciółmi postanowiliśmy pomóc przy organizacji właśnie jako wolontariusze. Ja byłam przy stoisku, gdzie rozdawano jedzenie tysiącom młodych ludzi. Trzeba było działać szybko i współpracować z swoją grupą, chociaż wydają mi się, że najlepszą częścią była wymiana uśmiechu z osobą odbierającą posiłek.

Podczas swojego wkładu, miałam wiele pięknych chwil, które nadal pamiętam i wzruszają mnie do dziś. Wolontariat sam w sobie kieruje nas na najlepsze cechy człowieka, otwiera drogę do poznania i wrażliwości na drugiego człowieka, więc dlaczego by nie spróbować?

Wywiad z Panią Profesor Katarzyną Rysiewicz-Bochenek

Hermes-H

Katarzyna Rysiewicz-Bochenek - KRB

H: Dzień dobry. Jak się Pani miewa?

KRB: Dzień dobry. A w porządku, dziękuję, a ty Oskar?

H: Ja również. Dobrze, więc zacznijmy nasz wywiad. Jakie były Pani pierwsze wrażenia po rozpoczęciu pracy w Zespole Szkół Ekonomicznych?

KRB: Moje pierwsze wrażenie było bardzo pozytywne, aczkolwiek byłam trochę przerażona. Praca w szkole to dla mnie duże wyzwanie, ponieważ wcześniej nie pracowałam w szkole. Pracowałam z osobami dorosłymi a nie z młodzieżą, dlatego czułam, że będzie to coś zupełnie innego. Mam jednak pozytywne wrażenia.

H: Czy praca w szkole jest dla Pani inspirująca? Czy to pierwsze Pani doświadczenie w tej branży? Czy próbowała Pani już swoich sił w szkolnictwie?

KRB: W szkole miałam jedynie praktyki na studiach. To był mój jedyny kontakt ze szkołą. Do tej pory, tak jak już wspomniałam, pracowałam z osobami dorosłymi. Prowadziłam szkolenia, ale odbywało się to na innej zasadzie. To były osoby, które przychodziły dobrowolnie i chciały się czegoś dowiedzieć. W szkole wygląda to trochę inaczej. Z pewnością praca z młodzieżą jest bardzo inspirująca. Przez te pół roku dużo dowiedziałam się o młodych ludziach i o systemie edukacji. Wpłynęło to w dużym stopniu na moje postrzeganie świata. Każda lekcja wnosi coś nowego do mojego spojrzenia na system edukacji.

H: Jak się Pani pracuje podczas tych nieszczęsnych zdalnych lekcji?

KRB: Nieszczęsnych? Ja nie jestem pewna, czy można je określić w ten sposób. Na pewno są plusy i minusy tej sytuacji. W związku z tym, że nie miałam zbyt dużo czasu, żeby pracować stacjonarnie, ponieważ już w połowie października zaczęły się lekcje zdalne, więc nie miałam aż tak dużego doświadczenia. Na pewno dobrą stroną edukacji zdalnej jest to, że nie tracę czasu na dojazdy, wszystko mam pod ręką, jeśli chodzi o materiały. Nie ma też problemów ze sprzętem, jak to czasem miało miejsce w szkole. Czasem są problemy ze słabą jakością połączenia internetowego, ale niezbyt często. Minusem jest na pewno to, że nie ma bezpośredniego kontaktu z uczniem. Kamerki są zazwyczaj wyłączone i wtedy brakuje mi takiej informacji zwrotnej, czy to, co mówię, jest zrozumiałe, czy jest to ciekawe. Na zajęciach stacjonarnych można było zaobserwować reakcje uczniów na różne tematy, a tutaj brakuje mi tego. Potem zastanawiam się, czy jest coś nie tak z tym co robię, czy temat jest nieciekawym, czy też uczniowie mają jakieś inne swoje sprawy. Brakuje informacji zwrotnej, konkretnej reakcji, którą można byłoby zaobserwować.

H: Jak wspomina Pani swoje lata szkolne?

KRB: Jeśli chodzi o szkołę średnią, to moje wspomnienia są już trochę odległe i zamazane. Chociaż wspominam szkołę średnią dobrze. Niewiele pamiętam z tego, czego uczyłam się na poszczególnych przedmiotach, ale nawiązałam w szkole średniej takie relacje, które pozostały w zasadzie do dzisiaj. Nauczyłam się tego, że wszystko ma swoją cenę, że za swoje działania ponosimy konsekwencje i musimy się liczyć ze skutkami swoich decyzji. Tego mnie właśnie nauczyła szkoła średnia. Często były to bolesne doświadczenia, ale na pewno wartościowe.

H: A jeśli chodzi o inne szkoły? Szkoła podstawowa, studia?

KRB: Studia wspominam bardzo dobrze, to był wspaniały okres, ponieważ studiowałam w Krakowie. Miałam możliwość korzystania z życia studenckiego, więc mam bardzo miłe wspomnienia. W szkole podstawowej było różnie. To był dla mnie ciężki czas. Gdybym miała porównać wszystkie te etapy nauki, to chyba studia były najfajniejsze.

H: Uczy Pani u nas w szkole zawodowych przedmiotów turystycznych, więc na pewno lubi Pani podróżować. Jakie są Pani ulubione kierunki, jakie miejsca Pani do tej pory zwiedziła?

KRB: Nie zastanawiałam się jakoś tak bardzo nad moimi wymarzonymi kierunkami. Kiedyś, jak byłam na studiach, wymarzyłam sobie podróż do Hiszpanii, i to było coś, co koniecznie

chciałam zrealizować i udało się. Chociaż muszę powiedzieć, że mnie ta Hiszpania trochę rozczarowała. Spodziewałam się czegoś więcej, więc to był taki mój kierunek, który zawsze chciałam odwiedzić. Jeśli chodzi o inne miejsca, które mnie urzekły, to na przykład Słowenia. Byłam w Słowenii dwa lata temu. Jest to przepiękny kraj pod względem przyrodniczym z wieloma ciekawymi miejscami. Myślę też o Tajlandii, która wydaje się być ciekawym krajem. Na pewno jest inna niż kraje europejskie, a ja lubię odmiennosc, więc myślę, że kiedyś uda mi się odwiedzić ten kraj.

H: Jakie inne pasje posiada Pani poza turystyką?

KRB: Pasje? Nie wiem czy to są pasje, ale od kilku lat fascynują mnie marsze na orientację. Lubię wyzwania. Jednym z takich wyzwań jest ukończenie KIERATU. To jest taki marsz na orientację na 100 km - dostaje się mapę, należy w odpowiednim czasie odszukać poszczególne punkty i dotrzeć na miejsce. Zaczyna się on



zazwyczaj w piątek wieczorem. Całą noc się chodzi i należy ukończyć marsz do godziny 24 w sobotę. Taki marsz odbywa się co roku. Jeszcze do tej pory nie udało mi się ukończyć tego marszu. Udało mi się przejść 70 km, ale mam nadzieję, że uda mi się w tym roku, oczywiście, jeżeli sytuacja epidemiologiczna pozwoli na organizację marszu. Inna moją pasją jest malowanie. Zaczęło się to w szkole podstawowej. Lubię też oczywiście czytać książki. Kiedyś lubiłam sugarcrafting, czyli wykonywanie ozdób z masy cukrowej, zdobienie tortów. To była taka dwuletnia fascynacja, która doprowadziła do tego, że udałam się na targi cukiernicze do Wielkiej Brytanii, gdzie odbywają się jedne z największych.

H: Co robi Pani podczas pandemii, żeby zachować dobry nastrój?

KRB: Oj, nie wiem, czy zawsze mam dobry nastrój, ponieważ różnie bywa. Podczas pandemii zaczęłam biegać. To nie jest mój ulubiony sport, wolę inne dyscypliny, ale podczas pandemii, zwłaszcza wieczorem, około 22, kiedy w Nowym Sączu nie jest zbyt wiele ludzi na ulicach, można sobie spokojnie pochodzić lub pobiegać. Aktywność fizyczna, przynajmniej u mnie,

powoduje taki reset, pozwala wypoczywać, pozwala zachować równowagę. Ponadto, lubię wycieczki po okolicznych górach i lasach. Kontakt z naturą wpływa na mnie pozytywnie.

H: Jakie sporty jeszcze Pani lubi?

KRB: Najbardziej lubię siatkówkę, ponieważ w szkole średniej grałam w drużynie szkolnej i dużo czasu poświęcałam na treningi. Lubię też grać w piłkę ręczną i ping-pong.

H: Jak Pani spędza wolny czas?

KRB: Staram się spędzać dużo czasu z moimi dziećmi. Mam jeszcze małe dzieci. Dużo też czytam, często oglądam standupy, czy ciekawe filmy. W wolnym czasie staram się obejrzeć coś wartościowego. Oglądam też webinaria, szkolenia online, coś ciekawego, niekoniecznie związanego z turystyką, z różnych dziedzin, tak aby poszerzać swoje horyzonty i dowiedzieć się czegoś nowego.



H: Jaka są Pani ulubione książki, filmy oraz gatunki muzyczne?

KRB: Jeśli chodzi o książki, to najbardziej lubię książki związane z psychologią - o funkcjonowaniu mózgu, o tym jak się uczymy, co robić, a czego nie robić w wychowaniu i jakie mogą być skutki naszych działań. Jeśli chodzi o filmy, to ostatnio bardzo polubiłam filmy dokumentalne, które są na platformie Netflix. Co do seriali, to byłam zafascynowana "Grą o tron", "Czarnobylem", "Opowieścią podręcznej" i pewnie znalazłoby się jeszcze kilka innych tytułów. A jeżeli chodzi o muzykę, to w zasadzie mogłabym słuchać wszystkich gatunków muzycznych. Ostatnio słucham utwory z Męskiego Grania. Nie mam ulubionego gatunku i artysty.

H: Bardzo Pani dziękuję za ten cudowny wywiad.

KRB: Ja również dziękuję za zaproszenie.

Wywiad przeprowadził Oskar Szczepanik z kl. 2t.

The English Corner

The pandemic forced us to stay in our houses. We can't travel therefore we have decided to start a series of articles about the most beautiful places in the English-speaking countries. In this issue we are going to talk about:

The beauty of the United States

1)The United States of America is a country made up of 50 states.

It is the third most populous country in the world .The bald eagle is a national bird and symbol of the United States and is a protected species. The USA is a very popular travel destination due to diverse landscape. In the north of USA, the climate is rather moderate while in the south and west is very warm and there are desert. In the Death Valley the temperature reaches almost 50° degrees during the day .In the West Coast, the climate is heavily influenced by the Pacific. Southern California has a Mediterranean climate with humid and mild winters and hot, dry summers.



2)United States kitchen

A characteristic feature of American cuisine is the melting of various styles and ways of preparing meals. The most famous dishes in the United States are fast food, and the most popular of them: American burgers, hot dogs, beef steaks, corn dogs. The United States is also a country full of sweet delicacies: famous American pancakes, apple pie or a very chocolate cake.... Mmmm so yummy!;-)



3) The United States is a country of great contrasts and contradictions.

In America, there are phenomena side by side that would not be accepted in any other country. The most distinctive feature of American society is individualism. No wonder that it was to New York that the Statue of Liberty was brought from France - a symbol, welcoming millions of immigrants (sometimes human) promise of freedom.

The main source of the national pride and local patriotism of Americans are the achievements of athletes. The most popular, typically American sport is baseball. Baseball games are played all summer about 5 times a week. Besides baseball, Americans love football. American football is brutal and - literally down-to-earth, as the game usually ends with a "mill" and a mire of bodies on the pitch.

The United States is the birthplace of jazz, blues, country, soul and rap. Nashville is a must for any country lover, and Memphis, the cities of Sun, Stax and Chicago are the greatest bastions of the blues. New Orleans is second to none in jazz and rhythm and blues, while rock has taken over Los Angeles, Boston and Seattle.

The biggest and most American national holiday is Independence Day on July 4, with a flag salute, fireworks, street parade and more.

The third largest holiday is Thanksgiving, held on the last Thursday of November. He celebrates mainly at home, with his family, eating a roasted turkey.

An interesting element of the cultural life of the American continent are the traditions and customs of the Indians - the indigenous people of America. Currently, there are nearly 2 million Indians in the United States (0.2% of the total population). Recently, many Indians are trying to save the traditions of their ancestors and return to their old tribal names. The Pueblo Indians of the Southwest managed to save their traditions to this day. There are 19 Indian settlements in New Mexico, the oldest in all of North America.



4)The biggest attraction of the USA is New York.

Everyone know this city form many movie, series and books. New York is mainly associated with the statues of liberty, yellow taxis and the central park

The US West Coast is associated primarily with quick weddings in Las Vegas, red carpet in Hollywood, Golden Gate in San Francisco or luxurious villas of stars in Beverly Hills.

Los Angeles, or the City of Angels, in Southern California. The most famous district of this city is, of course, Hollywood. It is here that continuous film production has been going on for over a hundred years.

Las Vegas is known as the "Entertainment Capital of the World" and the City of Sin. Almost everyone associates it with luxury, casinos, gambling and ... quick weddings. It is worth spending at least one day here to feel the entertainment atmosphere of this place. Tourists eagerly visit Casino Royal and try their hand at roulette there.

The biggest attraction of the southern part of the USA is Route 66, the most famous road in America. It goes through 8 American states (from Chicago to Los Angeles) and is the attraction of almost every traveler. In total, Route 66 is 3945 kilometers long! By following this route, you can travel back to the 1950s and 1960s. All thanks to old stations, restaurants, towns and motels located along the road.

Don't miss the Grand Canyon National Park. This is one of the US's most spectacular natural wonders. The Grand Canyon is 446 km long, up to 29 km wide, and it is even visible... from space! Thanks to the shimmering color geological layers, you can see millions of years of Earth's history in an instant. Most tourists visit the rusty landscape from the South Rim.

The oldest in the US (and in the world) is Yellowstone National Park. Thanks to the terrain, it creates the largest concentration of geothermal phenomena in the world - in its territory there are famous geysers, hot springs sparkling with many colors, mud volcanoes and waterfalls. The picturesque high-mountain lake Yellowstone is a characteristic element in the landscape of this park.



Przygotowały: Wiktoria Kawalec, Aleksandra Sroka, Ewelina Kosakowska z kl. 2tn